

1992

Biała Podlaska • Romanów

VIII

KONKURS  
LITERACKI

im.

J. L. Kraszewskiego

Miejska Biblioteka Publiczna  
Biała Podlaska



5 141859000003



K O M U N I K A T

z posiedzenia VIII OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU  
LITERACKIEGO im. J.I.KRASZEWSKIEGO w dniu  
29.09.1992r.

Jury VIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I. Kraszewskiego w składzie: Waldemar MICHALSKI - przewodniczący, Ryszard KORNACKI, Zbigniew STRZAŁKOWSKI - członkowie, Wiesław GROMADZKI - sekretarz konkursu, stwierdzają, że nadesłano 84 oddzielne teksty prozatorskie oznaczone 39 godłami, 492 wiersze, składające się na 111 zestawów oraz 34 zestawy fraszek i aforystów. Prace te spełniały warunki konkursowego regulaminu. Po otwarciu kopert z godłami okazało się, że udział wzieli również autorzy zamieszkałi na Białorusi, w Niemczech i Izraelu.

Jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

- nagroda główna konkursu LUCJANOWI ZUZI z Krakowa, godło: "OSTFLECO" za opowiadanie nawiązujące do biografii J.I.Kraszewskiego, pt. "Epizod warszawski".
- nagrody w dziedzinie prozy: IRENIE KLOMBIE z Warszawy, godło: "SŁAWATYCKA" za opowiadanie pt: " Dwa brzegi", które interesując podejmuje tematykę podlaską.
- AUGUSTYNOWI BARANOWI z Izdebsk /woj. krośnieńskie/, godło: "SKORPION" za opowiadanie pt: "Głowa wroga".
- MICHALOWI CIAPALO z Wrocławia, godło: "KOŁODZIEJ" za opowiadanie pt: "Winowajca".
- wyróżnienia w dziedzinie prozy: CZESŁAWOWI MIROSLAWOWI SZCZEPANIĄKOWI z Warszawy, godło: LATOROŚL" za opowiadanie pt: "Biała noc".
- TADEUSZOWI ZUBIŃSKIEMU ze Złotowa, godło: "PAPUGA", za opowiadanie pt: Dotknięcie wieku".
- JERZEMU ŁUKASZOWI KACZMARKOWI z Jarocina, godło: "KAZ" za cykl utworów prozatorskich.
- ZBIGNIEWOWI WIRSKIEMU z Ostródy, godło: "FOKA" za opowiadanie pt "Urwisko".

JOANNIE RZESZOTEK z Torunia, godło: "RYT" za szkic na temat "Starzej baśni" J.I.Kraszewskiego.

- nagrody w dziedzinie poezji za tematykę podlaską:

MIECZYSŁAWOWI CZAJKOWSKIEMU z Białegostoku, godło: "TUTEJSZY" za zestaw wierszy pt: "Pieśń podlaska".

KRYSZTOFOWI KOŁTUNOWI z Chełma, godło: "MAZUR".

ROBERTOWI MATEJUKOWI, godło: "KAWALER MALTANSKI" z Szach /woj. bialskopodlaskie/.

WŁADYSŁAWIE MISIURZE z Hrubieszowa, godło: "AZA".

- nagroda Podlaskiego Klubu Literackiego "MAKSYMA":

JANUSZOWI KAWAŁKO z Lublina, godło: "TEJ", za cykl wierszy będących próbą eksperymentu literackiego.

- nagrody zwykłe w poezji:

STANISŁAWOWI GOLI z Bielska - Białej, godło: "BLISKI".

ZYGMUNTOWI MIKULSKIEMU z Lublina, godło: "PRZESIONA".

KRYSZTOFOWI ĆWIKLINSKIEMU z Ciechocinka, godło: "LUKSZA".

JANOWI PIOTROWI GRABOWSKIEMU z Gdańska, godło: "XL 47".

- wyróżnienia w dziedzinie poezji:

KRYSZTOFOWI ŚLIWCE z Ząbkowic Śląskich, godło: "EDGAR".

DARIUSZOWI ŁUKASZEWSKIEMU z Kadzienia /woj. ostrołęckie/, godło: "EMILIA".

KRYSZTOFOWI KALISZOWI z Bielska - Białej, godło: "OSTRÝ".

KRYSZTOFOWI LISOWSKIEMU z Krakowa, godło: "JUSTYNA".

- nagroda specjalna PKL "MAKSYMA":

SLAWOMIROWI L. WYSOCKIEMU z Siedlec, godło: "STAŃCZYK" za cykl fraszek poświęconych J.I. Kraszewskiemu i Klubowi "MAKSYMA".

- wyróżnienie za cykl fraszek:

JULIANOWI ŻMUDZIŃSKIEMU z Janowa Podlaskiego, godło: STARY PODLASKIAK".

- wyróżnienia za zestaw aforystów:

TADEUSZOWI WŁAZŁO z Ludwinowa Dąbskiego koło Serocka, godło:  
"KONDOR".

MARIANOWI KACZMARCZYKOWI z Zamościa, godło: "IGREK".

JANUSZOWI SIKOWSKIEMU z Łukowa, godło: "JANUS".

Jury konkursu stwierdza, że swoje prace nadesłali liczni autorzy /około 150/ zamieszki w różnych regionach kraju, członkowie Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Stowarzyszeń dziennikarskich oraz regionalnych klubów literackich, a także inni chcący spróbować swoich możliwości.

Ogólny poziom nadesłanych utworów był bardzo wysoki, a zarazem wyrównany, co świadczy o randze konkursu, który stał się ważnym w skali kraju, ogólnopolskim turniejem poetów i prozaików.

Organizatorom konkursu i sponsorom nagród serdecznie gratulujemy udanej imprezy.

Autorom zaś nagród i wyróżnień umyskanych w ostrej rywalizacji konkursowej.

W tym roku wyjątkowo dużo wartościowych prac konkursowych podejmowało tematykę regionalną. Jury proponuje wydanie najlepszych utworów drukiem. Postuluje też rozpoczęcie prac nad almanachem, który przedstawiłby pokłosie kolejnych edycji konkursu. -

W imieniu jury:

Wiesław GROMIDZKI  
sekretarz konkursu



# GRAND PRIX

## Lucjan Zuzia



J.J. KRASZEWSKIEMU

Wielkiemu duchowi pisarzowi  
w 180 rocznicę urodzin  
prace ty poświęcam

### EPIZOD WARSZAWSKI, Fragment

Druga połowa listopada 1860 roku była w Warszawie pogodna. Wieczory jak na tą pory roku były jeszcze lekkie. Wsiadając do powozu Józef Kraszewski miał na sobie tylko długą, ciemny surdut. Nawet kapelusz zamiast na głowie, trzymał w jednej ręce razem z laską.

Kiedy stanął przed domu przy ulicy Krochmalnej, w stronę pałacyku Przeździeckich, oparł obydwie dlonie na laskę, a potem wparł na nich brodę. Rozmyślał. Martwił się, że dzień uciekał za dniem na różnych przyjęciach, a praca redakcyjna w "Gazecie Codziennej" na tym cierpiąca. Jutro czekał go raut u Kossakowskich, a w sobotę obiad u hrabiego Potockiego.

Był przekonany, że spotkania i przyjęcia, to coraz większy kłopot dla niego, choć przecież wiedział, że łączyło się to z funkcją redaktora "Gazety".

Wieczorem ulice Warszawy były prawie puste, więc nawet się nie spostrzegli, gdy dotarli na miejsce.

U progu witała go gospodynia i prowadziła do salonu, gdzie już wielu gości się zebralo.

- Cieszę się, że znalazła pan czas, żeby do nas zawitać. Mamy dzisiaj doborowo towarzystwo. Są nawet znamienici ludzie pędzla i sztuki aktorskiej - powiedziała do niego, gdy ręce jej całował.

- Zaszczęty to dla mnie szanowna pani dobrodziejko, że gościem w tych progach będę. Wiele słyszałem o tych spotkaniach od pani Augustowej Zamojskiej.

- Miło mi to słyszeć.

Salon był rzęsicie oświetlony. Gdy wszedł do środka, wszystkie twarze zwróciły się ku niemu. Sklonił się i zatrzymał po kilku krokach, pilnie się rozglądając. /.../

# NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY Irena Klomba

"DWA BRZEGI" /fragment/

Liaż na imię Łukasz. Kolega szkolny i dziecięcych zabaw. Właśnie on a nie koleżanki, które o byle co gniewały się; były zwistne, złośliwe i prześcigły się w wymyśleniu stale nowych przewisk. Z Łukaszem wszystko było inaczej. Swobodniej, zwyczajnie, ot, tak po prostu, bez żadnych przymówek i zatargów. W wolnych od pracy chwilach przybiegał do nas. Przeważnie pukał w okno. Od razu wieǳiał, że to on. W lecie gnaliśmy na rozległe błonia, gdzie paszyły się konie. Siedało się na oklep i pędziło przed siebie, trzymając się kurczowo grzywy, pachnącej wiatrem, trawą i nawozem. Boze stopy uderzały w brzuch i gromki okrzyk "wio" zmuszały oporne zwierzę do cwałkowania, któreemu nagle przerwano odpoczynek po pracy w polu. Dla nas był to wyścig z wiatrem i z własną niefrasobliwą młodocią. Niefrasobliwą, chłonną, nieokiełznaną, nienasyconą! Młodością cwałkującą między Bugiem, starym korytem rzeki i szosą do mostu. Mostu łączącego dwa brzegi i dwa miasteczka - Sławatycze z Domaczewem. Most podczas wojny zbombardowali Niemcy. Jego żałosne szczątki stały nad rzeką, jak rozdarto ramiona krzyża. Później został odbudowany, lecz nie poczynił już dwóch polskich brzegów. Przerwali je żołyzy od historii. Na długie lata, a może już na zawsze.

Do Domaczewa wiodła też inna droga. Dla nas wtedy ciekawsza, bo ścieżką przez chaszczę. Wystarczyło tylko przeprawić się przez Bug. Wpław. Ubranie zwinięte w kłębek nad głową, nogi szukające gruntu. Trzymaliśmy się za ręce, bo jak Łukasz tonął, ja go wyciągnąłem, a gdy ja wpadnąłem w głąb, on ciągnął mnie na płytki. Nie umiejąc jeszcze pływać, zawierzyliśmy rzece. Wiry i prądy wyrzucały nas na drugi brzeg, tak samo swojski, zarośnięty krzaczastą wierzbą. Z jej kory robiło się fuferki. Łukasz zwijał ją w rurę, naciągał otwory, do środka wkładał mały "świstaczek". No i wygrywał dżdżna skocznego melodie. Polki, mazurki, oberki, krakowiaki.... Te same również, jak na przykład "O mój rozmarynie..."/.../

# NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY

## Augustyn Baran

"GŁOWA WROGA" /fragment/

Babka jest matką mojego Ojca i chodzę najczęściej nie do niej, lecz do dziadka bogatego w zbrojectwie historie z pierwszej wojny światowej, które zdarszyły się jemu i światu. Jeśli przetrwaną swoją pieczęcią w życiu wojny z Kogutem, który stracił dostępu do skarbów w dziadku - wejdę i posłucham jego opowieści.

Dziadek właśnie obciera biało - czerwone wąsy z ukraińskiego barszczu, gładzi kłyą po kark głowę i opowiada o walkach przy boku swego cesarza Franciszka Józefa, który jego cesarzem nie był, tylko tak się mówiło. Cesarz wojował z Serbami, więc dziadek był mu potrzebny już w pierwszym węrbunku. Nie zabił żadnego wroga swego cesarza. Patrzył z tyłów, jak inni zabijali innych, najczęściej bez potrzeby. Ani tam, ani nigdzie, gdzie był, nie spotkał swoich wrogów. Chłop ma ich zawsze za niedzą, a dziadek zawsze był chłopem.

Na wojnie nosił amunicję, na którą mówi "patrony". Ciągle go poprawiam.

- Patrony - upiera się. - Amunicja jest teraz, wiem o tym, ale wtedy były patrony.

Potem przeżył front alpejski i wrócił wcześniej, niż spodziewał się cesarz Franciszek Józef I. I skuszenie dziadek zrobił - mógł się urodzić mój Ojciec, a teraz ma kto słuchać dziadka.

# NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY

## Michał Ciapało

"WINOWAJCA" /fragment/

I znów przyszło lato. Początkowo sądził, że cała ta beztrąska, jaką wynikała z przynależnego mu bądź co bądź "stanu wyjątkowego" - jak wakacje żartobliwie nazywał ojciec - zatrzymać się znów miała w swo- bodzią wypraw do lasu i na łąki, jakby nie brak absolutnie pod uwąże- faktu, że przecież wciąż nie przestawał rosnąć, dojrzewać i mądrzeć; chociaż podświadomie zaraz u początku tej całej historii zdawał sobie sprawę, że te wyprawy do miasta, które jakby z samej racji, że nie miał już tych lat dziesięciu, jak w ubiegłym roku, stawały się czymś bardzo poważnym, nie mógł oczywiście wiedzieć, że to będą wyprawy jak złyki po dorosłość taką, jakiej nie mógł mu już teraz dać dom rodziców, wakacje i wakacyjna nad rzeką, a tym bardziej szkoła.

- To dziecko, proszę pani - powiedziała mama. - Ale jest rezo- lutny.

- Dlatego o nim właśnie pomyślałam - powiedziała pani R.

Tramwaj ruszył z przystanku. Przeraziwszy się myślą, że mo- mączysna zniknął byk z przedziału podczas jakiejś chwili jego nieuwia- ci, Stefan podważył się ciekniąc w skąb przedziału. Nie, wszystko było w porządku: i mączysna siedział na swoim miejscu, i z pewnością nie domyślał się, że jest śledzony; ale tramwaj był prawie pusty i to nie może być dobra. Niedobry był też zapewne fakt, że przez nudy chyba mu, Stefan, to nikt nie na oknach chłonął w siebie z zachłannie i z przy- rado w sercu, jakby było czymś słyn samo w sobie: ulice, sklepy i kamienice, i kina. Wielka kolorowa plansza zawieszona nisko nad nocną brukującą oficjalną trawą skwerku przy kinie informowała, że wypuściła się amerykański obraz i że film jest od lat osiemnastu. ....

# NAGRODA W DZIEDZINIE POEZJI ZA TEMatykę PODLASKĄ

Mieczysław Czajkowski

Z CYKLU; "PIEŚŃ PODLASKA"

Pieśń podlaska

Ziemia szeroka  
Ramionami Bugu i Narwi objęta  
Ziemia moja święta  
Co rodzisz kamienie i piaski  
Wsie i miasta karmisz

Ziemia Jaćwingów Starowierów i Unitów  
Tatarów Żydów i Litwinów  
Rusinów Biały przytulisko  
Dla mnie jesteś wszystkim  
  
Ziemia lasów ptaków biegłych  
I wody świeżej  
Ostojo żubrów w Białowiezy  
Modlę się do ciebie nocą  
I w dnia brzasku  
Bądź mi pokrzepieniem  
I światłością jasną!

Robert Matejuk

Z CYKLU; "PIEŚŃ O ZIEMI -  
LISTY Z SZACH NA PODLASIE"

JESIENNE ZADUMANIE

złota podlaska jesień  
drzewa jak obrazy malują  
ludziom w oczy śmieje się ciepło  
ostatnim słońcem wrzosy ożywia  
grzybom kapelusze wkłada  
przed zimmem

bruk ziemniaków  
kryje się w workach zebrany  
gdy poranny oddech przyniósł  
trawy srebrzy kryształowymi cekinami  
i noce chłodniejsze dłuższe już  
w kalendarzu

listopad wyczesał drzewa olysik  
deszczem opłukał korony  
krajobraz za oknem przemoczył  
do ostatniej nitki grudki ziemi  
wktóre skostnieją przerącone  
białą śmiercią

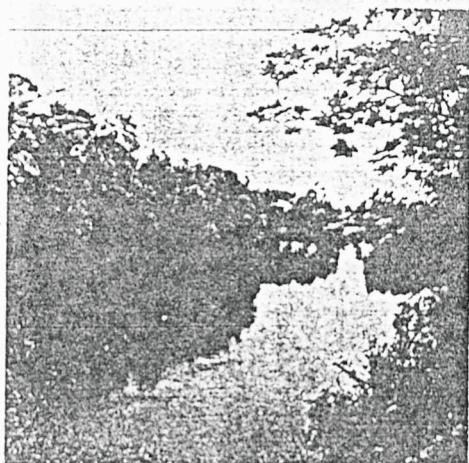
nostalgia przemierza widnokres  
w szacie jesiennej szarugi  
wsparta o moje ramię tesknota  
szepcze pacierz za Podlasie  
cisza

# NAGRODA ZA TEMatykę PODLASKĄ c.d.

Podlasie

Zielone oko  
krajobrazu  
wiązką tęczowych  
barw -- przywołuje  
można unieść się  
zanurzyć w zieleni  
  
Stoją czaple  
zdziwione  
z podmokłych łąk  
bocianii klekot  
krzyk wilgi  
  
Pójdziemy razem  
w przymglony czas  
dregowskaz pamięci  
otwiera ramiona  
wskazuje północ  
  
Jagielloński trakt  
południe, królewski  
na horyzoncie  
przesvit historii  
w głąb dziejów  
prowadzi.

Władysława Misiura



Krzysztof  
Kołtun

## W dworcu

w salonie, stukają obcasy  
szeleszczy biała chusta  
pełna bajek i gwiazd  
z Podlasia.

I świecznik w ręku  
migoce jak księżyc.  
W jesiennej pełni wieczoru,  
wśród atlasów i ciemnych mebli.  
Antonówka pachną sadem  
w liściach patery,  
z srebrnych akantów.

Babciu!  
Śniły mi się konie  
śnieżne, jak u Radziwiłłów  
i wesele - jadące na Wołyń!  
Śpij, Miesiączku!  
Jutro, będą goście w Romanowie.

# Nagroda Podlaskiego Klubu Literackiego „Maksyma” Janusz Kawałko

Z CYKLU: „UŁASKIWANIE BAROKU”

## Przenikanie

lesie mój przyjacielu omszonej ciszy kołyszący  
sandaly na piaskowych duktach  
utleniający każdą igiełkę światła śród kobiecych  
ud oczyść mnie z waporów lepkich jak  
zdyszany gąsacz

lesie mój unoszący stągwie  
chłodu wypełniający sawiną zakryście przedwieczerza  
otwierający we mnie żrenicę nieba  
kładący się na ustach jakoby  
blizna

lesie mój ciemniejszy od opętania  
nasączony żywicą płonę a wszystkie  
twoje matnie znoszą chrust  
na godowy stos ziołony  
z krzyku głuszca i pajęczych krosien  
supiąm węzeł poparzonymi dłońmi  
dzban napełniam a ty przemieniasz moją  
i jej krew  
w nieustający  
głód

18.07.1992.

# NAGRODA w dziedzinie poezji

## Stanisław Gola

### WIECZÓR Z CHAGALLA

Ciemność jak zawsze o tej porze  
dmi papierosa wychylona z piętra.  
Chagall miastu wlepia dużą krowią głowę  
ktos pije wódkę ktoś śpiewa.  
Nocne motyle wokół krowy  
rogalik nowiu w piekarni lani ciasto  
i noc tak nisko że przez komin  
uryna gwiazd polewa miasto.  
Tu chuligani grzecznym pannom  
rzucają sukienki na obłok za darmo  
dama pikowa co półświatkiem rządzi  
w ustach mężczyzn szuka zgubionej podwiązki.  
A zegar chodzi i depcze po piętach  
jak rzeźnik który uciśsa zwierzęta.  
Biegnie do rzeki całe miasto z krową  
zanim Chagall odepnie mu niebo nad głową.  
Północ wybija i z dojek ulicy  
wplątanych we włosy śpiącego anioła  
wylewa się mleko w kolorze błękitnym  
pąkają na dloniach wymiona.

# NAGRODA W DZIEDZINIE POEZJI

Zygmunt  
Mikulski

## Echo miasta

Może Wolfgang Amadeusz,  
może Berlicz lub Orfeusz,  
bo kwitną witraże.

Puls się rzeczy wiecznie zmienia,  
jak to przekazują pienią -  
mleczne dzieci marzeń.

Drzewo /kasztan? jesion? platany?/  
zaś na odwrót: trwa przez lata  
nic się nie starzejac.

A koło tychże witraży  
przemijają ludzie starzy,  
choć młodzi nadzieją.

Trochę okien, trochę drzwi,  
gzymów, spotkań, złudzeń i  
oto mamy miasto.

Czasu alfa i omega  
wskazuje godzinę zegar  
drugi lub czternasta.

W uliczce rojno od synkop  
gdzie krok odbił się od tynku  
lat temu pięćdziesiąt.

Czyli pomogł czasu pomost,  
bo to drzewo już wiadomo,  
wiadomo, że jesion.

Gdzie cień sztachet w jesieni padł  
spaceruje szyldwach lat  
odmierzonym krokiem.

Niech podpłynie prom pod brzeg  
i nisch się utrwały wiek  
w żrenicach tych okien.

# NAGRODA W DZIEDZINIE POEZJI

## Krzysztof Ćwiklinski

LAMENT WIELEBNEGO JAMESA SHIRLEYA

Cóż może nas ocalić? Wszystko znajdzie koniec.  
Jedno wiatry rozwijają, inne w ogniu spłonie,

Jeszcze inne ocean zawsze w swej czerwieni,  
Niebo połknie i w chmurnym przestworzu rozpuści,

Ziemia zawsze i błoto stanie się nam domem.  
Nic nie będzie już obce, ani nic znajome.

Co ma być powiedziane, będzie powiedziane.  
Nic nie będzie wiadome i nic zrozumiane.

Nic nie będzie w całości, ani nic złaczne.  
Wszystko będzie rozbite, wszystko rozproszone.

Bez czasu i przestrzeni, bez nazwy i twarzy  
Lodem będzie - co płynie, popiołem - co parzy.

Światy będą się toczyć, galaktyki trzeszczeć  
Bez pewności gdzie, po co i jak dugo jeszcze?

# NAGRODA w dziedzinie poezji

## Jan Piotr Grabowski

### NIKT TERAZ NIE PISZE LISTÓW O MIŁOŚCI

To przecież zaledwie wspomnienia, a jednak przenikają ciemności każdego tutaj dnia. I wcale nie potrzeba romantycznych poematów, chociaż to właśnie w nich trwa jeszcze tamten klimat. Czasami wystarczy obraz w muzeum, film na podstawie powieści, melodia sprzed lat aby odezwał się żal, potem niepokój, wrzeszcie... radość, że jednak było na pewno, że trwało, że nie przeminęło z wiatrem... I że trwa każdego dnia w naszych codziennych pragnieniach. To przecież zaledwie wspomnienia, a jednak ciągle ktoś pamięta o nich i opowiada tak, jak gdyby sam brał udział, chociaż są to wrażenia kogoś z rodziny opisane w listach. Pożółkły, cienki papier. Słowa w równych rzędach tak, jak nikt już teraz nie pisze. Kilka zdani, a ileż w nich radości, uniesienia i trwogi jak zwykle, gdy w krótkim czasie zdarzy się może wszystko. A więc: nagle pożegnanie. A zaraz potem uczucie i przypomnienie ostatniej sprzed wyjazdu nocy... Nikt teraz tak nie pisze. Nikt teraz nie pisze listów o miłości. I o tej, wciąż obecnej, aż do wzruszenia pewności: że nigdy..., że na pewno i ... że mimo wszystko. Życie... ta największa wartość? - o nim ani słowa. Najważniejsza jest Ojczyzna i Bóg, który wciąż istnieje nad nią i nie pozwoli aby zapadła się na zawsze w tę coraz bliższą ciemność... Uczucia? Na nie przyjdzie czas potem... I wciąż nadzieję: aby tylko wydostać się z mroku i uwierzyć w światło, co nikim rąbkiem pionie ponad Ziemią... To przecież zaledwie wspomnienia. A jednak Przeszłość jest... odmianą Teraz. A więc i ból jest na pewno większy. A świadomość, że aż tyle lat nadaremnej nadziei? Więc tylko zapomnieć o bólu. Więc cóż te jeszcze może dwadzieścia lub trzydzieści lat życia. Teraz - natychmiast - powinieneś wyjść... W powietrzu słychać tamten gwar. W sercu: coraz głośniejszy lopot.

# Nagroda specjalna Podlaskiego Klubu Lit. „Maksyma” Sławomir L. Wysocki

FRASZKI Z CYKLU: „JÓZEF IGNACY KRAZEWSKI I WSPÓŁCZESNOŚĆ”

Niezajeda.

To nie jest wcale STARA BAŚŃ,  
że krajem Piastów władała wasń.

Rożrszatność.

Liczymy z pompą upadki  
-ni przykład STOSZÓW OSTATKI.

Opozycja.

Uchowiciel-jasna sprawa  
-musi swego mieć MŁODZIA.

Zarządzanie.

Trudno dzisiaj szukać tropu  
rozwartnego KRÓLA CHŁOPÓW.

Inflacja.

Nie pomogą skargi, szlochy,  
gdy złotówka od MAJOCZY.

Marszenie.

Po kryzysie ujrzed w tańcu  
znowu BRACI ZMARŁICH WSTANCIOW.

STAROSTA WARSZAWSKI

Gminy giną-kłopot z głową  
ma starosta...dożynkowy.

O pewnych reformatorach.  
najmniej noszą czarne teczki,  
a w nich BAJKI i BAJECZKI.

Z naszych praktyk.

RÓŻNE ROBOTY I PRACE  
moralnym kończą się kacem.

Rożdinny skarb.

DZIAŁUŃIO trosk się nie bei  
-wszystko w kolejkach wystoi.

Doch kryzysu.

Czy książę Karol, wielki żgarz  
NA BIAŁSKIM ZAMKU trzyma straż

Na naiwnych.

Przez zbytnią ufnosć niejedna  
bywa CAŁE ŻYCIE BILDNA.

Nowa Polska.

Dał rozbik się o wielki próg  
-RACHUNKI będzie spłacał wnuk.

Hamletofobia.

Kto nad pustą siedzi michą,  
ten rozwala:-JET CZY LICH?

# WYRÓŻNIENIE za cykl fraszek

## Nawet

Nawet filozofom się nie śniło,  
żeby u nas takie bagno było.

## Nie ich wina

Masy pracujące nie są temu winne,  
że gó--o to samo ,tylko żuki inne.

## Mankament

Czasami nawet w państwie prawa,  
paragraf z prawdy naigrawa.

## Przestroga

Chociaż nie ma cenzury ,  
nie krytykuj tych " z góry".

## Podczas sztormu

Jeśli chce każdy być kapitanem,  
losy okrętu są opłakane.

## Prośba

Od chaosu, egoizmu  
i białego bolszewizmu-  
zachowaj nas Panie.

## O długu

Poryczkę , długiem nazywają,  
bowiem jej dług nie oddaje.

## Szkoda

Naprawdę szkoda,  
czy stoi na rogu :  
młodość i uroda.

## Smoczeły

U nich już siódmy rok miodowy,  
be tato pszczelarz zawodowy.

Julian  
Żmudziński

## Zmuszeni żyć na wiarę

Zarabiają nie wiele,  
więc nie stać ich  
na ślub i wesele.

## Mieszkania dla bogatych

Jeśli w Ojczyźnie tak potrwa dalej,  
biedni w ziemiankach będą mieszkać.

## Zamęt

Kliką klikę połyka,  
a cały kraj utekne.

## Kontratak bankruta

Jak odgonią od koryta,  
to się opozycji chwytą.

## Miłość

Zdziwuję się cała wiocha,  
że prosta ,garbuska kochę.  
A ona z nim nadal żyje,  
że jest wierny i nie pije.



# WYRÓZNIEНИЕ ZA ZESTAW AFORYZMÓW

## Tadeusz Włazło

1. Bydł oddycha ciężko.
2. Świat idzie naprzód głównie dzięki tym, którzy sadzą sobie trudu by udowodnić, że inni nie mają racji.
3. Ludzie, których cochruje niesdecydowanie, chętnie uchodzią za intelektualistów.
4. Zdaniem optymistów pesymizm to tylko błąd w rachubie.
5. Brak umiaru w wypowiadaniu sądów nasuwa przypuszczenie, że nie są zbyt zasadne lub że nie dowierza się inteligencji tych, co skuchają.
6. Nie tak nie banalizuje wdzięku jak wyrachowanie.
7. W dyskusji na tematy polityczne nie należy lekceważyć truismów.
8. Niekiedy okazała fasada musi starać się wszystko.
9. Kto czyni wrzawę niech wie, że swycięży ją siostra.
10. Gardsziny cudzą przemożcość, a ile przecież z instrumentu tego wykowieć można melodyjnych dźwięków.
11. Kto się drapuje niech bacz, by osiągnąć miękką całość.
12. Nie godzi się wyponinać głupoty jako też żadnego innego kolektwu.
13. Czyt idealizmu lub materializmu nie skłania wielu ludzi, bo znakomitość upraszcza świat.
14. Świat nie stanie z oskupienia nawet przed najświetniejszą z doktryn.
15. Ciekawe, jak wiele zdziałać może posór dla niedostatku.
16. Ciętar, spadając z ramion, niejednemu już przysygał sumienicie.
17. Są ludzie jak cokoły - pasują do wielu pomników.
18. Kto przywykł do bicia w kotły niech nie próbuje zostać harfistą.
19. Z cudzych potiniąć wnosimy gnachn w żarnej małoduszności.
20. Scierając kanty należy mieć profil na oku.
21. Nie wyrzekać się fikcji - jakże często pomaga dźwigać rzeczywistość.
22. Drobne plugaństwo jedynie śmierdzi, większość ponadto uły.
23. Uderzenie zwykłego rossadza, ściganie przenika.
24. Gest - pomost nad otkrytą małodusznością.
25. Im więcej się mówi, tym mniej powstaje do powiedzenia.
26. Niedowidzenie, niedosłyszenie, co ma ulga dla ludzi wrażliwych.
27. Niema niesieckawych tematów, bywają jedynie niesieckawe interpretacje.
28. Człowiek uczy się przez całe życie, miłości takie.
29. Gimnastyka sprzyja głębokiemu oddychowi.
30. Świadomość własnych proporcji - cenny wkład w strukturę świata.

# WYRÓZNIEНИЕ за zestaw AFORYZMÓW c.d. Marian Kaczmarczyk

Mistrz chciał stworzyć autoportret swojego wnętrza i... wyszło abstrakcyjne dzieło.

Stał przed dilemma: "Być, albo nie być".  
I został dwulicowcem.

Nie jeden Noe utonął dlatego, bo nie doczekał się potopu.

Wszedł w siebie i... znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Nie zdobył zasufania: za największą jego wadę uznano to, że... był bez wad.

A może czasem i pies merzy, by mieć rasowego pena?

Demonstracyjnie podał się do dysmisji: odmówił wykonania rozkazu, który sam wydał.

Czasem dlatego okręt tonie, bo kapitan nie chce go opuścić.

I cofaniem można posunąć się za daleko.

## Janusz Sipkowski

Nie jeden aforysta czciemu myśli. Ale jukie daleko in do "Niewidocznych"...

Bliżek geniusza nie potrzebuje granatu.

Na granicy rosnącego kultury przemysłu uroszó.

Nie każdy wynik wynika z gawitacji.

W polityce obowiązuje prawo mechanika ciemnej rasy.

Nie jedną rozmowę o chłodnym w przywiozitej oilegoci- ci.

Są gwiazdy na Wielkim i Małym Nocie i są gwiazdy pod nimi. Sprawiedliwość niebieska?

Będę w śródniem niebie pamiętać o prawach Keplera.

Krągostwem ideowym takie dokucza rezygnacja.

WBP Biała Podl.  
REGIONALIA

XIIIA Kom	VIII Konkurs Literacki...
--------------	------------------------------